Nr. 557. Kraków, Środa 2 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

W sześćdziesiątą rocznicę.

Sześćdziesiąt lat panowania cesarza Franciszka Józefa w Austryi, — to jeden z najciekawszych i najważniejszych okresów w dziejach nowoczesnej monarchii. Są one typowym poniekąd okazem przeobrażeń, dokonujących się pod parciem wolnościowych, konstytucyjnych idei z jednej, a biurokratyczno-centralistycznej reakcyi z drugiej strony. Szczęście bywało w Austryi zmienne i kapryśne w tej walce dwóch potężnych czynników, mających zawyrokować o charakterze i losach państwa, złożonego z tylu wielce różnych i w dążnościach swoich rozbieżnych żywiołów narodowych. Po chwilach uniesień i zapałów, po wybuchach i tryumfach rewolucyi, kładła się na odrodzonych tchnieniem wolności umysłach, zmora reakcyi, — ciężkim, potwornym kadawerem swoim tłumiła rozwój wielkich i szczytnych idei, łączących najróżnorodniejsze żywioły narodowe, jedynego w swej konstrukcyi konglomeratu państwowego. Ale pomimo wieloletniej nawet depresyi, zdrowa, młodością silna myśl konstytucyjna, nie przestawała kiełkować i przebijała się przez zwały reakcyi, gdy tylko sposobna nadarzyła się chwila.

Pokazało się, że Austryą nie da się rządzić autokratycznie. Reakcyjna biurokracya prowadziła ją na prostej drodze do bankructwa. Odrodzenie monarchii okazało się jedynie możliwem na drodze konstytucyjnej. Wywalczenie tego przekonania kosztowało Austryę klęsk i upokorzeń wiele, ale szczęściem, bo ocaleniem jej niezależności państwowej, było skorzystanie z drogo okupionego doświadczenia.

Nie tu miejsce i nie teraz pora na historyczną ocenę roli, jaką wobec tych ewolucyj odegrał dzisiejszy jubilat, cesarz Franciszek Józef. Zaledwo z chłopięcego wyszedłszy wieku, postawiony wobec niezwykle trudnych problemów, dojrzewał politycznie w miarę rozwijających wypadków, i szukał wobec nich właściwego dla siebie stanowiska. Cesarz Franciszek Józef szedł po drodze monarchy z wielką ostrożnością i rozwagą. Ta metoda rządzenia pozwalała mu, bez naruszenia powagi, na dostosowanie się do konieczności, z któremi walka kryła nie dające się przewidzieć kataklizmy. Jak gdyby przeczuwał, że danem mu będzie panować tak długo, starał się przetrzymać najgorętsze, kulminacyjne punkta napięcia politycznego, aby przyłączyć się do ruchu już spokojniejszego, nadającego się do wtłoczenia go w nowe, należycie obmyślane formy. Nie bez pewnej racyi też ustaliło się w Europie przekonanie, że osobiste przymioty cesarza Franciszka Józefa przyczyniły się do utrzymania niezależności monarchii austro-węgierskiej.

To pewna, że za jego panowania ta monarchia bywała już bliską rozbicia, krzepiła się, kształtowała, aż wreszcie stała się, po latach sześćdziesięciu taką, jaką jest dzisiaj. Metoda pewnego niezdecydowania i zwlekania z ostatecznem wykończeniem wewnętrznej konstrukcyi państwowej, — jest przyczyną, że mimo tak długiego panowania, cesarz Franciszek Józef nie staje wobec dokonanej, w całokształt ujętej, budowy państwa. Niedokończony „burg“ cesarski na Franzens-Ringu wiedeńskim, to symbol niejako panowania cesarza Franciszka Józefa.

Wbrew swoim intencyom, znaleźliśmy się w konglomeracie krajów i narodów austryackich, a sześćdziesiąt lat rządów cesarza Franciszka Józefa, w ciągu których szukaliśmy, z mniejszem i większem dla siebie powodzeniem, właściwej dla siebie roli, to także rozdział z porozbiorowej historyi całego narodu polskiego.

Rozdział ważny, w polityczne przełomy i wypadki bardzo obfitujący. Musieliśmy przedewszystkiem przeboleć wspomnienia niesłychanych krzywd, które na dwa lata wyprzedziły wstąpienie na tron cesarza Franciszka Józefa. Przeboleć, — powiadamy, — nie zapomnieć, bo to nie w mocy żyjącego narodu. Rzuceni w wir wypadków i ewolucyj, musieliśmy przejść przez całe piekło biurokratycznych rządów, zanim dojrzewać i kształtować się poczęła w nas myśl polityczna, dostrojona do tych stosunków, jakie wytworzyły się w Austryi. Bywało różnie. Dziennik nasz towarzyszył tym dziejom Polski w zaborze austryackim przez ostatnie ćwierć wieku i wypowiadał swoją o nich opinię. Nie jest to może chwila sposobna na rekapitulacyę poglądów i sądów o kierunkach politycznych, jakie wyłaniały się w tym czasie w społeczeństwie polskiem i w polskich reprezentacyach. Nie chcemy też w okolicznościowym artykule stawiać kwestyi, czy i o ile błędne lub szczęśliwe były w tym okresie kierunki naszej polityki narodowej, o ile one przez przedstawicieli naszych reprezentowane były w ciałach ustawodawczych.

Jedna kwestya jest atoli dzisiaj dla nas obowiązującą. Dotyczy ona stanowiska, jakie zajął wobec nas tutaj, w zaborze austryackim, cesarz Franciszek Józef, tak rzadki w dziejach święcący dziś jubileusz.

Był on zawsze w postępowaniu swojem przedewszystkiem mężem stanu, politykiem roztropnym, obliczającym nawet osobiste swoje sympatye wedle dezyderatów, dyktowanych interesem państwa i własnej dynastyi. Tego nie można mu poczytać za złe. Ale już osobistą jego zaletą, dla nas bez wątpienia bardzo cenną i uznania godną, pozostanie na zawsze, że przy odszukiwaniu dla siebie wobec nas politycznego stanowiska, wolnym był w decydujących, przełomowych momentach, od tych uprzedzeń, niesłychanie nas krzywdzących i dla nas bolesnych, z jakiemi na tem miejscu spotykaliśmy się przedtem w Austryi, i jakich nie skąpiono nam nigdy pod innemi zaborami. Cesarz Franciszek Józef umiał ocenić polityczną wartość takiego składnika w organizmie monarchii austryackiej, jakim być mogą i powinni Polacy, a z nimi kraj taki, jak Galicya. W miarę, jak w duchu konstytucyjnym postępowała reorganizacya państwa, wybijała się u dzisiejszego jubilata ta myśl na coraz poczestniejsze miejsce w kombinacyach i planach politycznych.

Temu mamy bez wątpienia bardzo wiele do zawdzięczenia, bo właśnie ta okoliczność, że konstytucyjne rządy w Austryi nie opierały się nigdy na zdecydowanej większości parlamentarnej, mogła uczynić nas igraszką w rękach często zmieniających się rządów. Cesarz Franciszek Józef nie pozwalał, aby nas lekceważono, aby politykę prowadzono bez nas. A to miało dla nas wartość wielką.

Nie doceniano nas nieraz — to także prawda. Ale na to składało się i składa się przyczyn wiele. Gdybyśmy w chwili wprowadzenia konstytucyi byli bogdaj w przybliżeniu tak wyrobionem i we wszystkich swoich warstwach, politycznie wyszkolonem społeczeństwem, jak ci Niemcy, którzy, najbliższymi będąc korony, ster rządu centralnego do dzisiaj dzierżą w swojem ręku, — to zaiste ze stosunku naszego do cesarza bylibyśmy mogli większą sumę odnieść korzyści, niż się to istotnie stało. Tutaj atoli osoba panującego schodzi na plan drugi. W polityce, pomimo sympatyj osobistych, nie szafuje się koncesyami bez istotnego powodu. A tym istotnym powodem jest konieczność polityczna. Wiedział o tem dobrze cesarz Franciszek Józef — nie jego było rzeczą narzucać tę naukę kierownikom Koła polskiego.

Rozwój politycznej myśli w Austryi w ciągu ostatnich lat 60, będzie przedmiotem zajmujących studyów dla przyszłych historyków. Cesarz Franciszek Józef ma prawo powiedzieć o sobie, że tego rozwoju i związanych z nim wypadków — „magna pars fuit“. I pozostanie jego niezaprzeczoną zasługą, że, wbrew ogólnoludzkiemu nałogowi, związanemu z przeszłością i poważniejszego wieku właściwościami, rozumiał ducha czasu i nie lekceważył tego, co on niesie. Właśnie w ostatnich latach dał ludom Austryi powszechne głosowanie do parlamentu. „Dał je“ — powiadamy — bo gdyby inicyatywa nie była wyszła od korony, to długie i uporne stoczyćby trzeba było walki o to, co przyszło drogą politycznej ewolucyi.

W sukcesach powszechnego głosowania i nasze także społeczeństwo bierze udział. Powszechne prawo wyborcze wywołało już dzisiaj nowe ułożenie się sił politycznych w kraju, wydobyło na poczesne miejsce lud polski, na którego dojrzałości i narodowem uświadomieniu opieramy naszą przyszłość.

Za panowania cesarza Franciszka Józefa zyskaliśmy warunki samodzielnej pracy nad naszym rozwojem narodowym. Korona nie wpływała w tym czasie na wytwarzanie dla nas odmiennych praw, nie uważała nas za obywateli pośledniejszego gatunku, lecz przeciwnie, była z uznaniem dla naszej lojalnej dla państwa ofiarności. To świadectwo otwierało nam podwoje do najwyższej szkoły publicznego życia. — Jak uczyliśmy się w tej szkole i jakie w niej czyniliśmy postępy, to już kwestya inna; sprawiedliwość przyznać nakazuje, że za panowania cesarza-jubilata tę szkołę i dla nas także w Austryi otwarto — i to we wdzięcznej pamięci swojej zapisze ludność polska, żyjąca w innych zaborach pod uciskiem, z góry właśnie płynącym.

Z panowania cesarza Franciszka Józefa I.

Stare przysłowie: „Alii gerant bella, tu felix Austria nube“ nie sprawdziło się na państwie austryackiem podczas rządów cesarza Franciszka Józefa I. Przeciwnie, szereg wojen wewnętrznych i zewnętrznych nawiedził w tym czasie Austryę i Węgry, a wynik ich był przeważnie nieszczęśliwy, chociaż z drugiej strony dawał asumpt do zbawiennych reform. I w ten sposób państwo, uszczuplane terytoryalnie, często na drugi plan spychane pod względem politycznym, jednak zyskiwało na sile wewnętrznej i dzisiaj stanowi pierwszorzędny czynnik w polityce europejskiej. W tych przemianach Austryi, które wcale nie dobiegły kresu, cesarz Franciszek Józef brał i bierze udział bezpośredni, to też dzieje jego 60-letnich rządów są dziejami ściśle państwowemi.

Franciszek Józef, syn arcyksięcia Franciszka Karola, urodzony dnia 18 sierpnia 1830 r., był od dzieciństwa kształcony, jako następca tronu, ze względu, że cesarz Ferdynand, stryj jego, był chorowity i nie miał męskiego potomstwa. W szeregu licznych nauczycieli jego znajdował się także radca dworu Zaleski, późniejszy namiestnik Galicyi. Młody arcyksiążę pośród nauki zaskoczony został wypadkami roku 1848, które go miały wynieść na tron.

W marcu owego roku wybuchła rewolucya w Wiedniu, a gdy 15 maja 1848 roku uzbrojony lud chciał wtargnąć do zamku cesarskiego, dwór umknął do Insbruku i dopiero w sierpniu powrócił do Wiednia. Arcyksiążę Franciszek Józef udał się w kwietniu 1848 r. do obozu generała Radeckiego we Włoszech. Tymczasem fala rewolucyi wzdymała się coraz wyżej. Dnia 27 września 1848 został w Budapeszcie zabity gener hr. Lamberg, tamtejszy komendant wojskowy, a 6 października ten sam los spotkał ministra wojny hr. Latoura w Wiedniu. Dwór wobec tego znowu opuszcza Wiedeń i przenosi się do Ołomuńca.

Cesarz Ferdynand, widząc swoją bezradność wobec groźnej sytuacyi i party do abdykacyi, zrzeka się tronu dnia 2 grudnia 1848 r. Następcą jego, według prawa dziedziczenia, miał być arcyksiążę Franciszek Karol, który jednakże zrzekł się korony na rzecz swojego syna, Franciszka Józefa. Jakoż owego dnia arcyksiążę Franciszek Józef, który tymczasem z Włoch powrócił, zasiadł na tronie, jako cesarz Franciszek Józef I. O zmianie tronu zawiadomiono natychmiast parlament, obradujący naówczas w Kromieryżu.

Rewolucya w Wiedniu, robiona po dyletancku, została rychło stłumiona i ustąpiła miejsca tryumfującej reakcyi. Równie we Włoszech zdołał Radecki szybko stłumić ruch wolnościowy. Dnia 14-go sierpnia 1848 roku stanął pod bramami Medyolanu i zmusił Karola Alberta, króla Sardynii, do zawarcia rozejmu. Wprawdzie w marcu na drugi rok zerwał się Karol Albert ponownie do wojny, ale nieszczęśliwy jej obrót zmusił go do abdykacyi, a następca jego, Wiktor Emanuel, zawarł z Austryą pokój 6 sierpnia 1849 r. Na Węgrzech walka o wolność trwała od marca 1848 r. aż do sierpnia 1849 r. i dopiero przy pomocy Rosyi zdołała Austrya pokonać Węgrów. Dnia 13 sierpnia 1849 r. armia węgierska złożyła broń pod Vilagos, a w 11 dni później kapitulowała Wenecya.

Reakcya tryumfowała, zwłaszcza że parlament w Kromieryżu w marcu 1848 r. został rozwiązany, a reakcyę obczuły najsilniej ludy słowiańskie. W r. 1853 wykonany został został zamach na cesarza, który wyszedł z niego cało, gdyż sztylet sprawcy zamachu przy uderzeniu w kark utknął na sprzączce wojskowego krawata. Poślubiwszy w r. 1854 księżniczkę bawarską Elżbietę, poświęcił cesarz dłuższy czas podróżom. Tymczasem zaczęły się powoli gromadzić chmury, z których miał paść pierwszy grom na Austryę.

Podczas wojny, tak zwanej krymskiej, gdy Francya, Anglia i Turcya ruszyły przeciwko Rosyi, odegrała Austrya wielce dwuznaczną rolę wobec Rosyi, która jej na Węgrzech oddała taką „przysługę“. Wprawdzie Austrya nie brała czynnego udziału w wojnie, ale wystawiła korpus obserwacyjny nad granicą serbską i zobowiązała się ewentualnie wyprzeć Rosyan z Rumunii. Ale grom padł dopiero w r. 1859. Już od r. 1857 stosunek Sardynii do Austryi stawał się coraz drażliwszy, a z tego skorzystał Napoleon III, ażeby Austryę wyprzeć z Włoch. Austrya sądziła, że znajdzie pomoc w Niemczech i w tym celu udał się nawet arcyksiążę Albrecht do Berlina ale gabinet i dwór pruski odmówiły wszelkiej pomocy. Powstała wojna pomiędzy Austryą z jednej a Włochami i Francyą z drugiej strony. Austrya, rozgromiona pod Magentą i Solferino, zawarła w r. 1859 pokój w Zurychu, odstąpiwszy Francyi Lombardyę, którą z rąk Napoleona otrzymały potem Włochy.

Wstrząśnięte w posadach państwo postanowiono ugruntować na zasadach konstytucyjnych, niestety zupełnie zwichniętych. Zwołano tak zwaną „wzmocnioną Radę państwa“, która prócz dotychczasowych 12 zwyczajnych członków, miała się składać z 38 delegatów z reprezentacyj krajowych, tudzież mianowanych przez cesarza dygnitarzy urzędowych. Dnia 21 maja 1860 r. ta Rada państwa została otwarta. Oczywiście ten pseudo parlament nikogo nie zadowolił, prócz chyba centralistycznych biurokratów. Dnia 20 października 1860 r. pojawił się cesarski dyplom, zapowiadający wypracowanie ustaw zasadniczych. Po reakcyjnym centraliście Bachu objął w r. 1860 rządy hr. Agenor Gołuchowski, który pragnął Sejmom zapewnić pewien wpływ konstytucyjny. Niestety, nawet te skromne zamiary nie spełniły się i Austrya otrzymała na podstawie patentu z d. 26 lutego 1861 r. skrajnie centralistyczną konstytucyę i rządy z rąk Schmerlinga. D. 1 maja 1861 r. została nowa Rada państwa uroczyście otwarta. Niemcom zapewniono hegemonię w państwie, to też germanizacya kwitła w najlepsze.

Antagonizm Prus i Austryi wzrastał, co się okazało dosadnie na zjeździe książąt Rzeszy niemieckiej, zwołanym w r. 1763 z inicyatywy Austryi do Frankfurtu, celem uregulowania spraw Rzeszy. Zjazd ów, dzięki oporowi Prus, nie wydał żadnego wyniku.

Podczas powstania polskiego Austrya odgrywała dwuznaczną rolę. Pozwalała na przechodzenie z Galicyi do Królestwa nawet większym oddziałom, oczywiście nie z sympatyi dla Polski, ale ażeby się pozbyć w ten sposób z kraju „niespokojnych żywiołów“. Później zabrała się energicznie do prześladowania powstańców.

Mimo wrogiej postawy Prus, nie wahała się Austrya do spółki z niemi w imieniu Rzeszy niemieckiej prowadzić wojny z Danią, która wypadła „zwycięsko“ dla obu tych państw sprzymierzonych, które w r. 1864 obsadziły Szlezwig i Hosztyn.

W dwa lata później, a mianowicie w r. 1866 niedawni sprzymierzeńcy stanęli do walki na polach czeskich, a równocześnie Włochy na południu wyruszyły przeciw Austryi. Wojna przeciwko Prusom skończyła się pogromem Austryi pod Sadową. We Włoszech wprawdzie Austrya była zwycięską, mimo to jednakże po zawarciu pokoju straciła na rzecz Włoch Wenecyę, zaś Prusacy otrzymali kontrybucyę wojenną i wykreśli Austryę z rzędu niemieckich państw związkowych, co oczywiście wypadło na jej korzyść.

I znowu po tym pogromie nastąpił zwrot do reform wewnętrznych. Przedewszystkiem zawartą została w r. 1867 ugoda z Węgrami, a dnia 8 czerwca 1867 nastąpiła koronacya Franciszka Józefa na króla węgierskiego w Budapeszcie. Stąd Węgry, trzymając się daty koronacyi, nie obchodzą obecnie jubileuszu cesarskiego. Również w r. 1867 w miesiącu październiku uchwaliła austryacka Rada państwa ustawy zasadnicze i ugodę węgierską. Pierwsze delegacye wspólne obradowały w styczniu 1768 r. W tym roku nastąpiło także zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej. W Galicyi rozporządzenie cesarskie z r. 1867 zaprowadziło język polski w urzędach i szkołach, ale centralizm i germanizacya kwitnęły jeszcze dalej.

W r. 1878 nastąpiło, na podstawie traktatu berlińskiego, zajęcie przez Austryę prowincyj tureckich Bośni i Hercegowiny, które obecnie zostały do państwa przyłączone. Ze względu na obecną aktualność tej sprawy, przypominamy, że kiedy naówczas ludzie, znający stosunki bałkańskie, podnieśli trudności, połączone z okupacyą, minister spraw zagranicznych hr. Andrassy oświadczył, że wystarczy wojskom kapela do zajęcia owych dwóch prowincyj. Tymczasem zaledwie trzy korpusy, po licznych walkach, zdołały podbić Bośnię i Hercegowinę, gdzie oddziały tureckiej i serbskiej ludności ciągle rozpraszane na nowo się gromadziły. A także druga uwaga ciśnie się przy tej sposobności pod pióro. Austrya zaprowadziła w zajętych prowincyach administracyę, która pracowała nad podniesieniem kraju, a nie nad jego wyzyskiem, jak to było w Galicyi, która dziś jeszcze musi naprawiać zgubne skutki rządów niemieckiej biurokracyi.

Ale też Austrya w ciągu 30 lat włożyła w Bośnię i Hercegowinę, wedle obliczeń pewnego posła, około 1.200 milionów guldenów. W dziejach zagranicznej polityki państwa austryackiego był to jeden z najważniejszych faktów, gdyż należycie uporządkowane stosunki Bośni i Hercegowiny mogą dać Austryi silnie ugruntowany wpływ na sprawy bliskiego Wschodu. Do zewnętrznej polityki dodać jeszcze należy niezbyt pomyślny dla Austryi sojusz z Niemcami, zawarty w r. 1879, do którego później przystąpiły Włochy.

Wewnętrzna polityka Austryi rozgrywa się odtąd pod hasłem narodowościowem. Niemcy pragną dla siebie utrzymać hegemonię na podstawie centralizmu i germanizacyi, ludy nie-niemieckie, zwłaszcza słowiańskie dążą do decentralizacyi i rzeczywistego równouprawnienia. Na tem tle siłą stosunków na pierwszy plan wybija się zawsze spór czesko-niemiecki. W latach 1879 do 1889 Niemcy ze szczególną zaciekłością bronili swoich przywilejów, nie cofając się przed gwałtami. Rozporządzenia językowe dla Czech, Moraw i Śląska, utworzenie uniwersytetu czeskiego tudzież czeskiej Akademii umiejętności w Pradze „kosztem, — jak się wyrażali szowiniści niemieccy, — kieszeni niemieckiej ludności, opłacającej podatki“, wywołały w obozie Niemców prawdziwy „furor teutonicus“. Wybory w r. 1885, na podstawie reformy, dającej „pięcioguldenowcom“ prawo wyborcze, wypadły niekorzystnie dla Niemców, co ich jeszcze bardziej podnieciło. Prezydent gabinetu hr. Taaffe usiłował doprowadzić do skutku ugodę czesko-niemiecką, ale usiłowania jego rozbiły się o nieprzejednany opór Niemców. Wtedy nawet cesarz okazał Czechom swoje niezadowolenie. Wreszcie d. 11 listopada 1893 hr. Taaffe ustąpił.

Padł następnie gabinet koalicyjny Windischgraetza, poczem sprawował rządy gabinet urzędniczy pod przewodnictwem Kielmansegga, aż d. 2 października 1895 r. stanął na czele rządu

---

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

24 (Ciąg dalszy.)

— Jak mi wójt pedział o jego śmierci, to jakby me kto kłonicą zdzielił, jaże me zamroczyło. Taki parob kochany, taki brat najmilejszy. I ktoby się to spodział. Jużem sobie układał w głowie, jak się to grontem podzielim, nawet już o kobiecie la niego myślałem — wyrzekał cicho, z głęboką boleścią, jaże Rocho, aby odwrócić smutne myśle od wszystkich, zawołał podnosząc się z miejsca:

— Dobrze wam gadać, a mnie już kiszki marsza grają.

— Laboga! do cna przepomniałam. Józka, łap no te żółte kogutki. Cipuchny! cip, cip, cip! A może jajków przodzi, co? A może chleba? świeży i masło wczorajsze! Urznij łby i sparz wrzątkiem! Wnet je wam sprawię. To gapa ze mnie, żeby zabaczyć!

— Ostaw, Hanuś, kogutki na potem, a sporządź cosik po naszemu. Tak mi się już przejadło to miesckie jedzenie, co ochotnie siędę przed miską ziemniaków z barszczem — śmiał się wesoło. — Jeno la Rocha zgotuj co inszego.

— Bóg zapłać. Właśnie na to samo mam smaki.

Hanka rzuciła się szykować, ale że ziemniaki już parkotały w garnku, to jeno wyniesła z komory kiełbasę do barszczu.

— La ciebiem ostawiła, Jantoś. To z tej maciory, coś ją kazał zaszlachtować przed Wielkanocą.

— No, no, niezgorsze pęto, ale da Bóg, że je zmożemy. Hale, Rochu, a kajże to nasze gościńce?

Stary podsunął stary tobół, z którego Antek jął wyjmować różności, a podawać każdej z osobna.

— Naści, Hanuś, to la ciebie, jak ci kaj droga wypadnie — podał jej wełnianą chustę, takusieńką, jaką miała organiścina, całkiem czarna i w czerwone i zielone kraty.

— La mnie. Żeś to pamiętał, Jantoś — jęknęła z niezgłębioną wdzięcznością.

— Ba, żeby nie Rocho, tobym był zabaczył, ale przypomnieli, i poszlim razem wybierać i kupować.

A sporo nakupił, gdyż dodał żonie jeszcze trzewiki i chusteczkę na głowę jedwabną, modrą w żółte kwiatuszki. Józce dał taką samą, jeno co zieloną, oraz fryzkę i parę sznurków paciorków z długachną wstęgą do zawiązywania, zaś la dzieci przywiózł pierników i organki, nawet miał la kowalowej, bo cosik odłożył obwiniętego w papier, a nie zapomniał Witka, ni też o parobku.

Jaże krzyknęły z podziwu na coraz nowe cudności, oglądając je i przymierzając z taką radością, że Hance łzy kapały po zrumienionej twarzy, a Józka za głowę chytała się w podziwie.

Rocho się uśmiechał, zacierając ręce, Antek zaś jeno pogwizdywał.

— Zarobiliśta sobie na gościniec. Rocho powiadał, jak to wszyćko szło składnie w gospodarce. Dajcie no spokój, nie la dziękowań przywiezłem — wołał, broniąc się, bo rzuciły się go ściskać i całować.

— Ani mi się kiej śniły takie cudności — szepnęła łzawo Hanka, siadając przymierzać trzewiki. — Ciasne ździebko, nogi mi nabrzmiały od bosaka, ale na zimę będą w sam raz.

Rocho jął się rozpytywać o wieś i różne sprawy, opowiadała jeno piąte przez dziesiąte, krzątając się tak pilnie kole jadła, że pokrótce zastawiła przed nimi ziemniaków szczodrze omaszczonych tęgą michę i nie mniejszą barszczu, w którym, kieby koło, pływała kiełbasa.

Skwapnie się przypięli do śniadania.

— To mi dopiero jadło — pokrzykiwał wesoło — kiełbasa galancie czujna. Potem to człowiek poczuje jakąś wagę w żywocie. A to me paśli w tem kryminale, żeby ich wściorności.

— Dopieroś to się, chudziaku, namorzył głodem.

— Jakże, toć w końcu już nic jeść nie mogłem.

— Powiadali chłopy, jak tam żywią, że pono pies jeno z głodu chyciłby się takiego jadła, prawda to?

— Juści co prawda, ale najgorsze, że trza było siedzieć zawarty. Póki było zimno, to jeszcze, ale skoro dogrzało słońce i zaleciało mi ziemią, to myślałem, co się już wściekne. Pachniała mi wola lepiej, niźli ta kiełbasa. Jużem kraty próbował rwać, jeno co przeszkodziły.

— Prawda, co tam biją? — spytała lekliwie.

— A biją! Są tam bowiem i takie zbóje, które już z czystej sprawiedliwości powinny co dnia brać kije. Mnie się ta nie ważono tknąć ni palcem. Niechby jucha spróbował który, dałbym mu tabaki, no!

— Juści, ktoby cię ta przemógł, mocarzu, kto? — przyświadczała radośnie, wpatrzona w niego i czuwająca na najlżejsze skinienie.

Rychło się jednak uwinęli z jadłem i zaraz poszli spać do stodoły, kaj już naniesła im Hanka do sąsieka pierzyn i poduszek.

— Bójcie się Boga, toć stopimy się na skwarki — zaśmiał się Rocho.

Już nie odrzekła, ale, zawarłszy za nimi wrota, wtedy dopiero całkiem osłabła i uciekła na ogród do pielenia pietruszki. Rozglądała się chwilę dokoła, i buchnęła płaczem. Płakała z radości, płakała, że słońce przygrzewało ją w plecy, że zielone drzewa chwiały się nad głową, że ptaki śpiewały, że pachniało wszystko i kwitnęło i że jej było tak dobrze, tak cicho i tak błogo na duszy, jakby po tej świętej spowiedzi, abo i jeszcze lepiej.

— Żeś to wszystko sprawił mój Jezu! — jęknęła, podnosząc łzawe oczy ku niebu, w najszczerszej, zgoła niewypowiedzianej podzięce za tyle dobra, jakie ją spotkało.

— I że się to już przemieniło! — wzdychała zdumiona, szczęsna, prawie wniebowzięta, że już cały czas, dopóki spali, chodziła ledwie przytomna ze szczęścia, Czuwała nad nimi, kiej kokosz nad pisklętami. Wyniesła dzieci daleko w sad, bych czasem nie zakrzyczały. Przepędziła z podwórza wszelką gadzinę, nie bacząc nawet, że świnie pyskają wczesne ziemniaki, a kury rozgrzebują wschodzące ogórki. Już o całym świecie przepomniała, na palcach cięgiem zazierając do śpiących.

A dzień tak się przykro dłużył, co już nie mogła sobie poredzić. Przeszło bowiem śniadanie, przeszedł obiad, a oni wciąż spali. Porozpędzała wszystkich do roboty, ani dbając, co się tam bez niej wyrabia, stróżując jeno, a cięgiem drepcąc od stodoły do chałupy

Sto razy wyjmowała gościniec przymierzać, oglądać i wołać.

— A kaj to drugi taki dobry i pamiętliwy, kaj?

Aż w końcu poleciała na wieś, do kobiet, a kogo jeno dostrzegła, to mu już zdala krzyczała:

— Wiecie, a to mój powrócił. Spi se tera w stodole.

I tak śmiały się jej oczy i twarz, i tak wszystka tchnęła rozradowaniem i weselem, jaże kobiety się dziwowały.

— Urzekł ją ten wisielec, czy co? Do cna zgłupiała.

— Zarno się ona pocznie wynosić, a nos zadzierać, obaczycie!

— Niech jeno Antek wróci do dawnego, to jej rura zmięknie — poredzały. (C. d. n.)

śr. Kazimierz Badeni, jedyny może prezydent gabinetu, który miał pewną myśl przewodnią. Dnia 29 marca 1897 zostało otwarte nowa Rada państwa, która skutkiem wprowadzenia piątej kuryi wyborczej liczyła 425 członków, o 72 więcej niż poprzednia. W mowie tronowej został rozwinięty program rządu na polu socyalnych, administracyjnych i politycznych reform. Jednakże i hr. Badeni padł ofiarą Niemców, skutkiem wydania rozporządzeń językowych dla Czech. Ustąpił ku końcowi r. 1898.

Walka ludów słowiańskich z hegemonią niemiecką trwa dotąd i jeszcze się nie rozstrzygnęła. Będzie to po części zadaniem nowego parlamentu ludowego, który wyszedł z powszechnych wyborów na podstawie znanej reformy wyborczej do parlamentu, opartej na równości, powszechności, tajności i bezpośredniości wyborów. Ale przedewszystkiem w sprawie tej powinny zabrać głos Sejmy, również wybrane na podstawie wyborów powszechnych, z uwzględnieniem właściwości każdego kraju. Rzeczy te należą bądź do bliskiej przeszłości, bądź do teraźniejszości, niema więc potrzeby wspominać tutaj o nich.

Z Krakowianami zetknął się cesarz bliżej podczas swojego pobytu w grodzie naszym we wrześniu 1880 r., gdy prezydentem miasta był ś. p. Zyblikiewicz. Miasto podejmowało cesarza z serdeczną gościnnością, która na nim wywarła głębokie wrażenie.

Zaburzenia w Pradze.

Posłowie czescy i niemieccy uchwalili wczoraj w Wiedniu na konferencyi, która odbyła się pod przewodnictwem prezydenta gabinetu, wezwać ludność Pragi obu narodowości do spokoju. (Zob. num. por; przyp. red.) Jak dzisiejsze telegramy z Pragi donoszą, Niemcy tamtejsi niezadowoleni są z tej uchwały, kładącej kres dalszym z ich strony prowokacyom.

Na razie trudno wytworzyć sobie obraz niesfałszowanej sytuacyi w Pradze, informacye bowiem, które o zaburzeniach tamtejszych dostają się do nas z dzienników wiedeńskich, przeważnie mają tendencyjne zabarwienie. Nie ulega wątpliwości, że w demonstracyach bierze udział ludność czeska. Ale zważyć należy, że Praga jest czeskiem miastem, w którem Niemcy tworzą znikomą mniejszość. Trudno tedy żądać od tej ludności, aby pozwalała się na każdym kroku prowokować, aby znosiła agitacyę, zdążającą do zniekształcenia istotnego, narodowego charakteru stolicy czeskiej.

Dopóki Niemcy nie pogodzą się z rolą upravnionej, która istotnie jako narodowej mniejszości, przypada im w Pradze w udziale — spokoju w tem mieście nie będzie. Rząd powinien w tym kierunku oddziałać. Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, jak policya praska godzić może ustawiczne bandy burszowskie z ustawą o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Raz trzeba zerwać z obawami przed terroryzmem prusofilów niemieckich, jeżeli się dąży do utrzymania w kraju spokoju.

Wypadki, jakie od niedzieli rozgrywają się w Pradze, są bez wątpienia ubolewania godne, tem bardziej, że zarówno z czeskiej, jak niemieckiej strony przywódcy ludowi jego posłowie. [illegible] czego powinno o tyle panować nad sobą, aby nie pobudzali tłumów do łamania i gwałcenia ustaw, mających konstytucyjną aprobatę parlamentu. Na tej drodze można zaiste doprowadzić do wzburzenia tłumów; ale później, gdy nadejdzie chwila refleksyi, znacznie trudniej te tłumy uspokoić.

Radykalni posłowie czescy nie powinni w agitacyi za daleko się posuwać. Poseł jest mocodawcą ludu, lecz za użycie danego sobie pełnomocnictwa odpowiada przed tym ludem, przed opinią kulturalnego świata, no, i przed swojem sumieniem. Nie wolno mu więc rozwydrzać ludu i nadużywać jego sił i krwi dla wywołania chwilowego efektu.

Niemcy są prowokatorami, — to prawda. Ale posłowie czescy, choćby radykalni, nie powinni dopuszczać, aby ludność czeska poddawała się biernie tej prowokacyi i pozwalała się unieść fali zbyt daleko. Nawet i w tej walce są pewne granice, dyktowane rozwagą i rozsądkiem, które w pierwszym rzędzie obowiązują przywódców ludu.

Należy się spodziewać, że wczorajsze uchwały parlamentarnych posłów czeskich i niemieckich w Wiedniu, położą kres dalszym walkom ulicznym w Pradze, które w przeddzień jubileuszu cesarskiego do rozlewu krwi doprowadziły.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Praga 2 grudnia.

Związek posłów czeskich odbył wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem wskazywano na to, że ze strony posłów czeskich uczyniono wszystko, aby pożądania godny spokój mógł nastąpić. Związek uważa jednakże za swój obowiązek oświadczyć, że odpowiedzialność za to, co się stało przeciw jego woli lub też się stać może, spada na tych, których obowiązkiem było usunąć zawczasu wszelkie przyczyny, któreby mogły sprowadzić zakłócenie spokoju. Dalej stwierdzono, że ze strony niemieckiej nic nie uczyniono w kierunku uspokojenia ludności. Wreszcie postanowiono jeszcze raz użyć wszelkich sposobów dla przywrócenia spokoju.

Praga 2 grudnia.

Dzienniki niemieckie oburzają się z powodu nadesłania tu z Wiednia telegramu z apelem, wzywającym ludność niemiecką do uspokojenia się. Dzienniki te twierdzą, że ludność niemiecka zachowuje się spokojnie, a tylko Czesi ją prowokują.

Dalej donoszą dzienniki niemieckie, że w czasie wczorajszych wieczornych ekscesów w Pradze, zatrzymali ekscedenci kilka tramwajów i wpadli do jednego z nich, w którym znajdował się konsul angielski. Konsul miał do jednego z ekscedentów zawołać: „Proszę mię zostawić w spokoju; „Świnio!“ Wtedy ekscedenci targnęli się na niego i wyrzucili z tramwaju. Konsul udał się dalej do domu powozem.

Liczba rannych we wczorajszych starciach jest bardzo znaczna. Dokładnie jednak stwierdzić ich liczbę będzie można dopiero dzisiaj. Także wśród żołnierzy i policyantów jest znaczna liczba rannych.

Zarówno posłowie czescy, jak niemieccy, starają się o audyencyę u cesarza, aby mu przedstawić stosunki w Pradze. „Nar. Listy“ donoszą tutaj, że burmistrz Pragi, dr Grosz, ma nawet już audyencyę naznaczoną.

Związek posłów czeskich uchwalił wczoraj rezolucyę, w której oświadczył, że wszystko, co mógł, zrobił dla uspokojenia ludności.

Wczoraj po południu rozwieszono w domach czeskich plakaty z reskryptem cesarskim z dnia 25 września 1871 r. Na tym reskrypcie Czesi, jak wiadomo, opierają swoje prawno-państwowe aspiracye.

Berlin, 2 grudnia.

Tutejsi studenci postanowili wysłać do Pragi pewną liczbę swoich kolegów, celem udzielenia kolegom w Pradze pomocy moralnej i materyalnej. To samo postanowienie powzięły inne uniwersytety w Niemczech.

Polityka Koła polskiego w Petersburgu.

W obu pierwszych Dumach, a także przez cały czas dotychczasowej działalności trzeciej, Koło polskie głosowało solidarnie z opozycyą, względnie z kadetami. Ta koordynacya taktyki polskiej z kadecką, stała się już niejako dogmatem, uznanym powszechnie zarówno w Polsce, jak w Rosyi. Dzięki temu też ogromną sensacyę wywołał fakt, że Koło polskie w ostatnich dniach głosowało w kilku sprawach drugorzędnej wagi razem z październikowcami przeciw kadetom.

Sprawy, w których reprezentacya polska i październikowcy znaleźli się na jednym poziomie, tyczyły się ustawy o niedopuszczeniu do służby wojskowej osób politycznie podejrzanych, zatamowania gadulstwa 200 posłów, zapisanych do głosu w dyskusyi agrarnej, przez ograniczenie im czasu przemówień do 10 minut, wreszcie odrzucenia wniosku lewicy, aby jej projekt agrarny odesłać do komisyi.

To wspólne głosowanie Polaków z październikowcami, naprowadziło część prasy polskiej zarówno jak rosyjskiej na domysł, że pomiędzy obiema temi grupami stanął jakiś pakt, mocą którego, wzamian za poparcie Koła, październikowcy zobowiązali się do obrony interesów polskich w pewnym zakresie. Niektóre dzienniki rosyjskie wyraziły nawet przypuszczenie, że utrzymanie języka polskiego w szkołach ludowych i obrona prywatnych szkół polskich, stanowią tu cenę, którą październikowcy okupili poparcie posłów polskich.

Jak jest jednak w istocie, nie wiadomo. Nie brak jednak oznak, że wnioskowanie z tych głosowań o powstaniu jakiegoś polsko-październikowego bloku, jest conajmniej przedwczesne. W „Słowie“ petersburskiem prezes Koła polskiego p. Dmowski i pos. Zawisza ogłosili zaprzeczenie kategoryczne, jakoby blok ten lub przynajmniej porozumienie jakieś istniało. „Niema żadnych powodów do przypuszczeń — pisze w tem oświadczeniu prezes Dmowski — że Koło polskie wchodzi w blok z jakąkolwiek frakcyą parlamentarną, gdyż jego stanowisko jest jak dawniej, zupełnie samoistne“.

Również i umiarkowana część prasy warszawskiej ze „Słowem“ na czele omawia te bądź co bądź znamienne głosowania z dużą wstrzemięźliwością. „Słowo“ w obszernym artykule w tej kwestyi dowodzi, że Koło polskie pozostaje wiernem zasadzie wolnej ręki, i że cała nowość polega na tem, iż tym razem zasadę tę zastosowano nie, jak dotąd, wobec prawicy, ale wobec lewicy, względnie kadetów.

Tylko „Goniec“ uważając postępowanie Koła polskiego za przejście jego „do obozu rządowego“, pisze: że „posłowie nasi zrobili z narodu dla siebie śmietnik i rzucają tam wszelkie odpadki swych rozkładających się uczuć (!) i „istinnych myśli“.

Jakkolwiek jest, ostatnie zmiany w taktyce Koła polskiego w Dumie świadczą, że reprezentacya polska nad Newą, dążąc do realnych jakichś zdobyczy dla narodu polskiego, wzięła rozbrat z dotychczasową swą metodą popierania kadetów i zbliżyła się — czy w bloku, czy bez bloku — do tych, którzy w danych warunkach mogą stosunkowo więcej, niż ktokolwiek inny, nie tylko obiecywać, ale także coś dać.

Niewątpliwie polityka ta zasadniczą nie jest. Przeciwnie jest ona wysoce oportunistyczną i utylitarną. Chwalenie lub ganienie tej polityki byłoby jednak mimo to przedwczesnem.

Koło polskie w Petersburgu zna warunki, rozważa różnorodne szanse i stosownie do tego postępuje. Jeżeli obecnie przyszło ono do przekonania o pożyteczności zbliżenia się do październikowców i wogóle do prawicy, to mimo wszystko, co przeciw temu można zarzucić, nie będzie to złem, jeżeli tylko sprawa polska na tem zyska. Wartość bowiem wszelkiej polityki mierzyć można tylko jej rezultatami.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od administracyi.

Kronika.

Kraków, 2 grudnia.

Odznaczenie jubileuszowe. W spisie obdarzonych odznaczeniem z powodu jubileuszu cesarskiego, opuszczone zostało nazwisko radcy miejskiego, Juliusza Epsteina w Krakowie, który otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

„Noc listopadowa“ w teatrze miejskim nie przestaje być atrakcyą dla publiczności krakowskiej i prowincyonalnej. Trzecie i czwarte przedstawienie podniosłego utworu odbyły się podobnie, jak pierwsze dwa przy szczelnie zapełnionej widowni.

W uzupełnieniu sprawozdania z premiery sobotniej wspomnieć musimy o muzyce p. Bolesława Raczyńskiego, ilustrującej tekst „Nocy listopadowej“. Muzyka ta, przesiąknięta na wskróś nowoczesnym duchem, zaleca się bardzo subtelną i wykwintną formą, posiada wiele płynnej melodyi i w miarę potęgowania się akcyi nastraja słuchacza na ton bohaterski. Bardzo ładną jest wstępna uwertura, przygrywka w cenie rozmowy Kory z Demetrą, a wreszcie nastrojowe barwne ustępy antraktowe podczas odsłony „w teatrze Rozmaitości“. Zaokrąglona forma symfoniczna, ujęta w kształty zręcznej i barwnej instrumentacyi, zaleca ten najnowszy płód muzy p. Raczyńskiego, mający we wszystkich szczegółach piętno myśli twórczej, wolnej od banalności.

Z teatru miejskiego. Teatr krakowski wystawia w sobotę nieznaną u nas dotychczas komedyę: B. Shawa „Klub Ibsena“ w przekładzie p. Zygmunta Słupskiego. Główne role odtworzą: p. Ordon-Sosnowska, p. Sulima, p. Janiczówna, p. Szymborski, p. Sobiesław, p. Jednowski i p. Bończa.

Z teatru ludowego. Dziś daną będzie „Twardowski na Krzemionkach“, baśń fantastyczna w 5 obrazach ze śpiewami i tańcami. We czwartek ukaże się po raz pierwszy dramat w 3 aktach z epilogiem Zenona Parviego p. t. „Knajpa“. W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Konarski, Sarnowski, Strzałkowski, Zielińska, Konarska i Grabowska.

Wydawnictwa T. S. L. na czasie. Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przypomnieć należy jak najszerszemu ogółowi naszemu obowiązek zwalczania obcych wydawnictw pocztówkowych, które już zalały nasz rynek zbytu i masami całemi zajęły wystawy sklepowe polskich, niestety, kupców. Obcą tę makulaturę kartkową zastąpić należy wydawnictwami swojskiemi, a przedewszystkiem pocztówkami T. S. L. Szczególnie na przesyłanie życzeń świątecznych i noworocznych, zalecić należy ilustrowane pocztówki T. S. L. o motywach swojskich, oraz telegramy T. S. L.

Koncert „Lutni“. Progam koncertu „Lutni“ zapowiedzianego na dzień 10 bm. przynosi sporo nowości. Dzięki współudziałowi chóru żeńskiego szkoły operowej prof. Marso pozna publiczność jedno z najpiękniejszych natchnień Cezara Francka „La vierge á la creche“ nadto słynny chorał z „Śpiewaków norymberskich“ Wagnera. Solistami wieczorku będą: p. Stanisława Paczowska znana zagranicą śpiewaczka operowa i estradowa tudzież kapelm. Hock, który wykona część „Koncertu“ skrzypcowego Czajkowskiego. Szereg utworów przeznaczonych na popis chóru „Lutni“ rozpocznie odznaczona na konkursie lipskim pierwszą nagrodą Ballada Volbacha „Trubodur“ na tenor solo, chór i orkiestrę.

Tania kuchnia. Zarząd Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“ w Krakowie zawiadamia, że z inicyatywy i pod kierunkiem „Związku niewiast katolickich“ otwartą będzie w tych dniach przy ulicy Loretańskiej tania kuchnia, przeznaczona wyłącznie dla uczenic szkół tutejszych. O dniu otwarcia zawiadomi kierownictwo kuchni osobno.

Pan „Henryk“. Gwara koszarowa galicyjska zwiększyła się o jeden piękny wyraz. Mimo, że w myśl ustawy językiem pułkowym jest ten, którym większość żołnierzy włada, przecież tytuły i terminy zasadnicze musi żołnierz wypowiadać w języku niemieckim. Dlatego, gdy w ostatnich dniach tytuł zastępcy oficera zmieniono na „chorąży“, żołnierzom galicyjskim rozkazano tytułować ich nie „panie chorąży“ ale „panie Fähnrich“. Nasza wiejska młodzież, niezdolna do wypowiedzenia niemieckiego wyrazu, wymawia na swój sposób tylko „Fähnrich“ i zamiast pan „Fähnrich“ mówi: pan Henryk.

Z kraju.

Modlnica, 29 listopada. Rocznicę powstania listopadowego urządziła miejscowa Czytelnia ludowa uroczystym wieczorem, który zgromadził nader liczne grono ludzi, ze znacznie nawet oddalonych okolic. Zarząd Czytelni nie szczędził pracy, by obchód tak poważny możliwie najuroczyściej uświęcić. Na urozmaicenie wieczoru złożyły się: powitanie prostemi, a serdecznemi słowy zgromadzonych przez włościanina Wojciecha Sułkę; nader treściwy odczyt o powstaniu listopadowem, wygłoszony przez kierownika szkoły miejscowej p. Ignacego Flisa, następnie liczne śpiewy tutejszego chóru włościańskiego, znanego już ze swej rutyny; dalej przemówienie profesora Magiery z Krakowa, który w gorących słowach zachęcał do wspólnej pracy na polu oświaty. Wyjątki z „Kordyana“ oddeklamował kierownik szkoły z Kobylan, a wreszcie amatorzy włościanie odegrali z prawdziwem odczuciem patryotycznem scen kilka z „Dziesiątego pawilonu“ pod kierunkiem sekretarza Czytelni, p. Zygmunta Konopki, który nie skąpił mozolnej pracy, aby włościan odpowiednio wyuczyć.

Z powodu szczupłości sali, a wielkiego zainteresowania włościan, wieczorek ten, z tym samym programem, powtórzony będzie w przyszłą niedzielę.

Chrzanów, 29 listopada. (Tow. „Ochronka“. Dorożki. Wypadki).

Dzięki ofiarności grona osób z tutejszej inteligencyi i obywatelstwa, zawiązano przed kilku laty Towarzystwo „Ochronki“ dla małych dzieci, które za cel swojej działalności wzięło sobie zabezpieczenie opieki i odpowiedniego wychowania dzieciom ubogich rodziców, pozostających przez cały dzień w pracy poza domem. Towarzystwo to pięknie wywiązując się z przyjętego zadania, przez czas swego istnienia, postanowiło celem zdobycia trwałych podstaw swej działalności postarać się o własny dom. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem i w ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie własnego domu Towarzystwa.

W tym samym dniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa, prof. dra Jerzego Michalskiego. Po złożeniu sprawozdania i uchwaleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, dokonano wyborów zarządu na rok przyszły. Wybrani zostali ks. Jakób Kamieński prezes, p. Adolf Loewenfeld skarbnik, pp. Bąk Kazimierz, Feliks Bętkowski, Grzegorz Bogdan, ks. Teofil Papesch, Franciszek Urbańczyk, dr Kazimierz Woynarowski i Stefan Ziembiński jako wydziałowi. Ustępującego prezesa dra Jerzego Michalskiego, który nie przyjął powtórnie ofiarowanej mu godności z powodu braku czasu, zamianowało walne zgromadzenie wśród długotrwałych oklasków członkiem honorowym, w dowód uznania zasług, położonych około rozwoju Towarzystwa.

Powodem ustawicznych zatargów z publicznością stają się tutejsi dorożkarze, Jak wiadomo, dworzec kolejowy leży w Chrzanowie w znacznem oddaleniu od miasta, z tego też powodu przejezdni posługują się zwykle dorożkami. Dorożkarze chrzanowscy, nie posiadający stałej taksy, odwożą gości z dworca kolejowego do miasta za cenę zgodzoną na miejscu. Cena ta zależną jest od ilości osób jakie danym pociągiem przyjechały. I tak cena za jazdę do miasta od 30 h. podnosi się do 1 kor. 60 h. i wyżej, w miarę większej ilości przyjezdnych. To wyzyskiwanie sytuacyi powoduje ustawiczne zatargi, a magistrat chrzanowski nic nie robi, aby uchylić tę samowolę ze strony dorożkarzy.

Onegdaj we wsi Kwaczale, w powiecie chrzanowskim, spadł z wozu, napełnionego sitowiem, znajdujący się w stanie nietrzeźwym 50-letni gospodarz, Tomasz Głownia, zabijając się na miejscu. W Sierszy kolejka dojazdowa do kopalni węgla najechała na kilkunastoletnią dziewczynę, idącą torem. Nieszczęśliwa w kilka godzin zmarła z odniesionych ran.

Tragiczny powrót ze Saksów. Piszą nam z Bochni: Dziewczyna, której do tej chwili nie agnoskowano, wyrzucając nerwowo pakunki z wozu kolejowego na stacyi w Słotwinie, wyskoczyła z pociągu tak nieszczęśliwie, że doznała silnych obrażeń. Nieprzytomną z bólu złożono na nosze kolejowe i najbliższym pociągiem odstawiono do szpitala do Bochni. W Bochni wysiadła nieszczęśliwa z silną gorączką. Posługacze kolejowi wzięli ją na ramiona, aby chorą odnieść do fiakra. Na środku westibulu kolejowego chora doznała takiego konwulsyjnego ataku, nosze zaś kolejowe ze Słotwiny były takie liche, że dziewczyna runęła z wysokości ramion ludzkich na kamienną posadzkę. Stan nieszczęśliwej był wczoraj gorszym, dziś jest jednak nieco lepiej.

Tarnów, 1 grudnia. (Posiedzenie Rady miejskiej. Obchody listopadowe).

Wczoraj pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się przy szczupłym komplecie posiedzenie Rady miejskiej, na którem odbyła się dyskusya nad zamknięciem rachunkowem funduszu gminnego i funduszów pod zarządem gminy zostających za r. 1907.

R. m, ks. Zygaliński poddał gospodarkę magistratu za r. 1907 ostrej krytyce, wykazując, że była ona lekkomyślną i nieracyonalną. Według jego obliczeń, deficyt wynosi nie 30, jak obliczyła komisya kontrolująca, lecz 106—107 tysięcy kor. Przedewszystkiem zaatakował mowca pozycyę wpływów za sprzedane place (zarzut powyższy mowca cofnął po wyjaśnieniach ze strony dra Ringelheima i rad. mag. Herziga), dalej niezapłacenie raty gal, Kasie oszczędności we Lwowie, następnie przechodząc poszczególne pozycye, wykazał, że niektóre wydatki nie były potrzebne, inne zaś przekroczono bez widocznej potrzeby, np. pozycya utrzymania budynków. Główny zarzut mowcy jest ten, iż magistrat Rady przekroczył budżet bez pozwolenia Rady.

R. Margulies również nastroił swą mowę na ton opozycyjny. Przechodząc niektóre pozycye, wykazywał brak należytego kierownictwa i dozoru, Przy końcu przemówienia żądał mowca wybrania z łona Rady komisyi budowlano-komisyjnej z asesorem na czele, którąby się zajmowała naprawą budynków miejskich.

Po krótkiem przemówieniu r. Stapfa zabrał głos imieniem magistratu dr Goldhammer, który bronił magistrat przed zarzutami. Wina po części spada na Radę, która pragnie z Tarnowa uczynić kulturalne miasto, a skąpi na najpotrzebniejsze wydatki. Niejasność niektórych cyfr pochodzi, zdaniem mowcy, z braku buchalteryi miejskiej. Mowca prosi o votum ufności, a nadto o odpisanie 15.000 koron, które wzięto z funduszu wodociągowego na podwyższenie pensyi urzędnikom magistrackim.

Referent komisyi kontr. dr Ringelheim podniósł z naciskiem, że magistrat świadomie przekraczał budżet i o tem Rady nie zawiadamiał. Mowca się nie zgadza na reparacye budynków przy takiem przekroczeniu, co jest nieekonomicznie. Imieniem komisyi kontrol. prosi radę o udzielenie magistratowi votum ufności w nadziei, że „magistrat się poprawi“ i że odtąd z każdem przekroczeniem będzie przychodził na Radę. Po przemowie dra Ringelheima, zabrał głos burmistrz, dr Tertil i powołując się na to, że komisya kontr. sama odłożyła sprawę naprawy budynków do zamknięcia rachunkowego, odracza posiedzenie Rady, celem przygotowania wyjaśniającego materyału. Ze względów formalnych dr Schützer jest przeciwny odroczeniu i ostatecznie na wniosek dra Merza posiedzenie Rady odroczono.

Dzień 29 listopada przeminął u nas bez tego dreszczu zapału, jaki powinien panować w czasie narodowych uroczystości. Jedynie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ uczciło wielką narodową rocznicę wspaniałym obchodem, w którym wzięły udział wszystkie stany. Ze skupieniem wysłuchano przedstawienia amatorskiego jednoaktówki, p. t. „Noc w Belwederze“. Stow. „Praca“ uczciła rocznicę odczytem prof. Górskiego o powstaniu listopadowem. Dnia 28 b. m. uczniowie szkół średnich obchodzili rocznicę powstania nabożeństwem w kościele OO. Filipinów.

Zabójstwo żony. Piszą nam z Bielska: Ślusarz Laurenty Paciorek zastrzelił w poniedziałek podczas kłótni swoją 40-letnią żonę Rozalię. Następnie skierował rewolwer przeciw sobie i ciężko się ranił.

Ze świata.

Otwarcie sanatoryum w Rudce. Donoszą z Warszawy:

W Rudce, pod Nowomińskiem, odbyło się wczoraj przy niezwykle licznym udziale uczestników poświęcenie uzdrowiska dla suchotników. Sanatoryum stanęło szczodremi ofiarami przyjaciół cierpiącej ludzkości i jest chlubnym aktem dobroczynności społeczeństwa w Królestwie. Dziesięć lat trwała praca około zbierania funduszów, a duszą pracy był znany lekarz dr Teodor Dunin. Z najznaczniejszych ofiar zapisać należy, że Hipolit Wawelberg dał 10.000 rubli, bar. Kronenberg imieniem kolei wiedeńskiej 30.000 rubli, a od siebie 5000 rubli, a St. ks. Lubomirski 20 mórg lasu pod Mrozami, jako teren pod budowę uzdrowiska.

Gmach uzdrowiska przedstawia się wspaniale. Zbudowany na razie na 60 chorych kosztem 245.684 rubli. Sale, jadalnie i hale obszerne, w stylu zakopańskim. Kuchnie i spiżarnie wzorowe, sypialnie stanowią umiejętne połączenie komfortu i higieny. Leżalnia przy lesie urządzona wygodnie z leżakami dra Dunina. Zastosowano tu wszystko, co zbadano i uznano za najlepsze w innych uzdrowiskach, czy to w Davos, czy w Zakopanem.

Przy uroczystości poświęcenia uzdrowiska przemawiał dr Dunin, St. Libicki, dr Józef Jaworski, który w imieniu lekarza dra Sokołowskiego złożył 10.000 rubli na pomoc w leczeniu dla chorego lekarza — suchotnika.

Dyrektorem zakładu jest dr Stanisław Gałecki.

Odznaczenia jubileuszowe. Piszą nam z Wiednia: Do niedawna z upragnieniem czekali Wiedeńczycy na opad atmosferyczny, gdyż grozi im z powodu posuchy brak wody — od chwili jednakże, gdy spadł deszcz orderowy w dniu jubileuszowym, zapomniano o wszelkich opadach, zwłaszcza, że zamiast wody zaczęły się lać strumienie piwa i szampana. Szczęśliwcy, odznaczeni orderami, lub tytułami,, zwłaszcza orderami, odgrywali z ogromną nonszalansyą rolę amfitryonów, chociaż niejeden z nich ma — jak to powiadają w Krakowie — węża w kieszeni, ci zaś, którzy zostali zawiedzeni w swoich nadziejach, gratulowali szczęśliwcom, przybierając pozory zupełnej obojętności co do swoich osób. Między odznaczonymi są naturalnie „także“ zasłużeni, ale jest ich mnóstwo niezasłużonych, do których odnosi się aforyzm tutejszy: „Schoen muss man sein und Glück haben“. Przypomina się rozmowa na tem tle Bismarcka z pewnym królem, czy księciem Rzeszy niemieckiej. Książątko, ozdobione orderem Czarnego orła, który także widniał na piersi Bismarcka, rzekło do żelaznego kanclerza: „Ordery otrzymują często ludzie niezasłużeni: „Jak np. ja“ — odparł Bismarck. Wszyscy pominięci pocieszyć się mogą przyszłością. Spadnie nowy deszcz orderów i zrosi ich piersi spragnione.

Nauka nie idzie w las. Szowinistyczne rozwydrzenie burszów w Wiedniu nie pozostało bez wpływu na uczniów szkół średnich. I tak onegdaj wieczorem na ulicy „Vereinsgasse“ zgromadziło się około 80 uczniów położonej tam szkoły realnej i urządziło pochód demonstracyjny. W ostatnich czasach powstały w owej szkole zatargi pomiędzy niemiecko-narodowymi a żydowsko-narodowymi uczniami. Obawiając się powstania bójki ulicznej, policya wezwała uczniów do rozejścia się do domów, a gdy wielu nie chciało uctąpić, policya uwięziła 10 opornych. Po spisaniu protokołu wypuściła ich policya na wolność, zaś o demonstracyi zawiadomiła władzę szkolną.

Jeniec austryacki w Czarnogórze. „Cetyjski Ujesnik pisze w ostatnim numerze: „Nasze straże graniczne pojmały pod Sutem żandarma austrzackiego, którz odbywał z kilku innymi straż nad granicą, le oddalił się od towarzyszy i wkroczył na nasze terytoryum. Rozbrojono go i odprowadzono do Cetynia. W Cetyniu przesłuchiwano go w ciągu dwóch dni, poczem odesłano go do granicy austryackiej i puszczono do Kotoru. Rozumie się, nasi Czarnogórcy i urzędy obchodziły się z nim jak najlepiej, jak wogóle należy się z każdym jeńcem. Dostał nawet pieniądze na drogę. Wypadek ten niech posłuży na dowód kłamliwości korespondencyi z Kotoru, pisywanych do dzienników wiedeńskich i innych austryacko-węgierskich pism, które wymyślają o Czarnogórzu straszliwe historye, żeby wywołać wrażenie, jakoby to był jakiś kraj afrykański“ — kończy „Cetinjski Ujesnik“.

Sprawa Steinheilów. Autopsyi odkopanych zwłok zamordowanego Steinheila nie mógł dokonać lekarz sądowy, gdyż ciało znajdowało się w stanie zupełnego rozkładu. Co do śmierci Feliksa Faure'a, to ogłoszony drukiem protokół zejścia i zeznania byłego prezydenta gabinetu, Dupuy'ego, podają jako bezpośrednią przyczynę zgonu porażenie mózgu i lewej połowy ciała. Faure żalił się już przed tem na niedomagania i przeczuwał rychłą śmierć. Wystrzegał się napojów alkoholowych, czy jednakże — powiada Dupuy — unikał innych wybryków, niebezpiecznych w jego wieku, nie wiadomo.

Rada miejska pod sądem. Z Irkucka donoszą, że rząd do tej chwili jeszcze likwiduje rachunki z czasów rewolucyi 1905 r. Głośnym epizodem tej likwidacyi jest oddanie pod sąd całej rady miasta Irkucka łącznie z jej prezydentem za zorganizowanie w roku 1905 samoobrony zbrojnej. Izba sądowa skazała prezydenta i członków zarządu na naganę, członków zaś rady miejskiej uniewinniła

Z Moskwy. (Rewizya senatorska w policyi moskiewskiej. — Ku czci Tołstoja. — Zapisy milionerów na cele humanitarne).

— W sferach biurokratycznych popłoch wywołała rewizya senatorska, przysłana z Petersburga, wskutek zażaleń na łapownictwo i nadużycia tutejszej policyi. Rewizyi dokonał senator Gagarin, a wynikiem jej było, między innemi, postanowienie oddania pod sąd byłego naczelnika miasta Moskwy, gen. Reinbota.

Wyszły na jaw rzeczy nieprawdopodobne. Policya śledcza, nie bez wiedzy naczelnika, do spółki z zawodowymi bandytami organizowała ekspropryacye. Odkrycie to właśnie spowodowało rewizyę senatorską, a rewizya wykryła nowe zupełnie operacye policyi, głównie pobieranie okupów od klubów gry i domów publicznych. Podobno policmajster Korotkij zebrał w krótkim czasie 100 tysięcy rubli. Prezes klubu niemieckiego przedstawił kwitów naczelnika miasta Reinbota na 17 tysięcy rubli, ściągniętych na „cele dobroczynne“.

— Miejska komisya szkolna opracowała projekt budowy domu, w którym mieścić się będzie czytelnia i biblioteka im. Lwa Tołstoja. Koszt tej budowy wyniesie 150.000 rubli

— Znany milioner, Tretjakow, testamentem zapisał 600 tysięcy rubli na kliniki uniwersyteckie, oraz 25 tysięcy rubli na wpisy dla studentów niezamożnych.

Wdowa po profesorze Zacharjinie ofiarowała dwa miliony rubli na budowę szpitala imienia zmarłego.

Choroba króla Edwarda. Z Londynu donoszą: Według doniesienia „Biura Reutera“ król Edward, który w ostatnich dniach wskutek przeziębienia się lekko zaniemógł, ma się już znacznie lepiej, lecz jeszcze nie wychodzi z pokoju.

Nowy proceder czynowników. Z Królestwa Polskiego piszą nam:

Czynownictwo rosyjskie rozhulało się i rozszalało wśród wzrastającej reakcyi. Różne figury żandarmskie i policyjne robią interesa na aresztowaniach. Więzienia opustoszały z powodu wywiezienia ogromnej liczby aresztowanych na deportacyę, więc trzeba je znowu zapełniać. Aresztuje się już bez donosów nawet, lub podejrzeń, poprostu dla interesu, bo więzi się ludzi, o których się wie, że mogą za uwolnienie ofiarować okup. Zwykle odwiedza takich aresztowanych w celi jakaś osobistość i załatwia interes.

Jeden z takich wypadków — dziś licznych — zdarzył się w ostatnich już czasach kilku znanym osobistościom, których nazwisk, ze względu na ich bezpieczeństwo, wymieniać nie będziemy, ani też miejscowości, w której zdarzenie zaszło. Otóż w miejscowości, niedaleko granicy galicyjskiej położonej, aresztowano kilku znanych w okolicy ludzi i odstawiono zdziwionych do tymczasowego więzienia. Po drodze konwojowi zastępuje drogę żyd, i widocznie w porozumieniu ze strażą, śmiało rozpoczyna rozmowę z aresztowanymi, proponując im złożenie tylu a tylu rubli okupu, za co natychmiast odzyskają wolność. Aresztowani nie uwierzyli i odprowadzono ich do kaźni, gdzie w krótki czas potem przyszedł jakiś jegomość i proponował im znowu okup w oznaczonej wysokości. Gdy uwięzieni zapytali, jaka może być rękojmia, że po złożeniu pieniędzy zostaną uwolnieni, jegomość ów wskazał na pewną, uwięzioną przed chwilą w tejże kaźni osobistość, mówiąc: „Jaka rękojmia? Ot ten pan zapłacił tyle, ile żądałem, i za parę minut będzie wolny“. Istotnie, nie wyszło pół godziny, przyszli żandarmi i oznajmili aresztowanemu, że jest wolny. Widząc to, świeżo uwięzieni posłali owego jegomościa z listami do domów po pieniądze i po upływie godziny odzyskali wolność.

Proceder ten wszedł w modę w pewnych nad-

granicznych guberniach, i faktów takich zaszło już dość dużo. Jednakże ze względu na bezpieczeństwo na przyszłość, wszyscy ci wypuszczeni za okupem, usilnie proszą, aby ich nazwisk nie wyjawiano.

Takie sposoby rządzenia krajem, taki stek łotrestwa i głupoty oraz bezgranicznego barbarzyństwa, możliwe są tylko w krajach, nie leżących w Europie, bo istotnie na komorach rosyjskich kończy się cywilizacya, a rozpoczyna się dziedzina barbarzyństwa i zbrodni.

Z za Oceanu. (Wzrost ruchu handlowo-przemysłowego. — Jubileusz muzyka. — Ofiarność Paderewskiego).

Jak swierdza polska prasa amerykańska, od czasu wyborów prezydenta ruch handlowy i przemysłowy wzrasta.

Największy ruch panuje na kolejach, gdzie przesyłka towarów prawie się podwoiła. Ceny w rozmaitych gałęziach wytwórstwa podskoczyły w górę, a kredyt jest łatwiejszy, aniżeli kiedykolwiek indziej. Brak zaufania pomiędzy kupcami znika zupełnie, wskutek czego zamówienia, zwłaszcza u drobnych kupców, wzrosły znacznie. Handel wiosenny zapowiada się bardzo dobrze, chociaż najwyższy punkt zostanie osiągnięty około Nowego Roku. Popyt na towary z okazyi zbliżania się świąt, jest znaczny. Z końcem ubiegłego tygodnia zanotowano 267 bankructw, czemu odpowiadają następujące cyfry tychsamych tygodni w latach poprzednich: w r. 1907 — 259; w r. 1906 — 222; w r. 1905 198; w r. 1904 — 190.

W Chicago obchodził jubileusz 40-stoletniej prasy organista tamtejszego kościoła polskiego Antoni Małłek, popularny wielce pośród polskiej emigracyi w Ameryce kompozytor. Przez lat ośmnaście wydawał Antoni Małłek pismo muzyczne „Ziarno“, ogłosił przeszło dwieście utworów muzycznych, spopularyzował pieśń polską i wraz z innymi pionierami muzyki ojczystej przelał ją w duszę polskiego społeczeństwa. Założył też i przez dziesięć lat był dyrygentem Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce. Gorliwie też pracował przy urządzaniu niezliczonej liczby koncertów na cele narodowe i dobroczynne.

Ignacy Paderewski nadesłał na ręce pana R. Modrzejewskiego w Chicago przekaz bankowy na pięćset dolarów, to jest 2.500 koron z listem, przeznaczającym te pieniądze na rzecz pomnika Kościuszki w Waszyngtonie, jeżeli są potrzebne, lub na jaki inny cel narodowy, gdyby się okazało, że fundusz pomnika już przerósł zakreśloną normę i nie potrzebuje dalszych zasiłków.

Zmarli.

W Jabłunkowie na Śląsku umarł lekarz miejski, dr Józef Sikora, dzielny obywatel i patryota.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w męskich seminaryach nauczycielskich: Teofila Niegra w Rudniku, Władysława Cholewińskiego w Tarnowie; zamianowała nauczycielami kierującymi: Jana Tarnowskiego w Siedlcu, Antoniego Szelę w Budziwoju, Michała Burłackiego w Nowosielcach, Piotra Boguniewicza w Rudnikach; przeniosła: M. Gierulankę z Niska do Limanowej, W. Dylofa z Harkłowej do Trzciany, F. Siekierską z Węglówki do Łipnika, T. Karniewiczową z Podlisk Wielkich do Kozic.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia jubileuszu cesarskiego: „Hymn“; „Cyd“, tragedya P. Corneille'a w tłom. St. Wyspiańskiego.

We czwartek: „Noc listopadowa“.

W piątek: „Noc listopadowa“.

W sobotę: „Klub Ibsena“ — Shawa.

W niedzielę po południu: „2×2 = 5“; wieczór: „Noc listopadowa“.

W poniedziałek: „Klub Ibsena“.

We wtorek po południu: „Zemsta“; wieczór: „Noc listopadowa“.

We środę: „Klub Ibsena“.

We czwartek: „Noc listopadowa“.

W piątek: „Edyp w Kolonos“.

W sobotę: „Ojciec i syn“.

W niedzielę po południu: „Syn królewski“; wieczór: „Noc listopadowa“.

Z kalendarza. We czwartek 3 grudnia: Franciszka Ksawerego i Hilaryi; w piątek 4 grudnia: Barbary p. m. i Piotra Chryz.; w sobotę 5 grudnia: Anastazego m. i Kryspiny m.

Wschód słońca 3 grudnia o godzinie 7 min. 22, zachód o g. 3 m 38; długość dnia 8 godzin min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 grudnia termometr doszedł od + 0·8 do + 4·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 2-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 749·8 mm., termometru + 3·8 C.; wiatr zachodni.

Korespondencya redakcyi. Pan A. Ł. Jaworze: To prawda, ale z łatwo zrozumiałych względów o tem pisać nie możemy.

Dział ekonomiczny.

Telefon w Nowym Targu. Dyrekcya poczt ogłasza, że 5 b. m. oddany zostanie w N. Targu telefon dla rozmów międzymiastowych. Rozmowa z Krakowem (3-minutowa) kosztować będzie 1 koronę.

× Skrócenie taryfowych terminów ładowania (dla kolei państwowych), ogłoszone 20 października, z dniem 1 b. m. utraciło ważność. Komunikuje nam o tem dyrekcya kolei północnej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 1 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 167, cieląt 238, owiec i kóz 0, nierogacizny 214; razem 619 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 120·— do 136·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 110·— do 250·—, krowy od 120·— do 158·—, buhaje i jałówki od 40·— do 100·—, cielęta od 18·— do 68·—, owce i kozy od —·— do —·—, buhaje —·— do —.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 440 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 179, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 1 grudnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 22·10 do 24·00, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·60 do 21·60, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·00 do 16·80, browarny —·— do —·—, na paszę 13·80 do 14·50; owies z opłatą akcyzową 16·— do 17·—; proso —·— do —·—; jagły 25·— do 27·—; tatarka 17·50 do 18·50; kukurydza 16·60 do 20·00; groch 24·00 do 29·—; fasola 19·00 do 32·—; wyka 15·— do 16·50; rzepak zimowy 30·— do 32·00; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 6·40 do 7·60; siano 6·80 do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 11·20; ziemniaki 5·— do 6·40; jaja za kopę 5·20 do 6·00; masło za 1 kg. 2·20 do 2·90; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Nieuznany dramat.** Przed niedawnym czasem nadesłano nam egzemplarz książki wydanej nader wytwornie z illustracyami w języku chińskim. Jestto przekład chiński dramatu napisanego w języku polskim przez krakowianina p. Leopolda Kampfa, p. t. „W przededniu“. Autor nie mogąc wśród polskich wydawców znaleść dla swego dzieła nakładcy, ogłosił je w języku niemieckim p. t. „Am Vorabend“ u firmy Schuster & Löffler w Lipsku.

Dramat ten ukazał się po dziś dzień już w 10-tem wydaniu niemieckiem, a równocześnie niemal ukazały się przekłady tej sztuki w języku angielskim (dotąd 35 tysiąc), rosyjskim (4 wydanie), żydowskim (8 tysiąc), a nadto ukazał się kolejno w przekładach: łotewskim, włoskim, flamandzkim i francuskim.

Autor złożył sztukę tę w swoim czasie teatrowi krakowskiemu, ale cenzura zabroniła jej wystawienia. Lepiej poszło z wystawieniem jej w Paryżu, gdzie od 20 grudnia z. r. po dziś dzień stale utrzymuje się w repertoarze „teatrze des arts“. Grano ją również z dużem powodzeniem w Belgii, Holandyi i Szwajcaryi, a niebawem ukazać się ma na deskach scenicznych w Neapolu w teatrze Ginosa.

Ostrożność polskich wydawców w tym wypadku była istotnie świadectwem zdumiewającego zapoznania utworu, który za granicą tak wyjątkowy zdobył sukces.

Chiński przekład sztuki p. Kampfa jest popisowem dziełem sztuki typograficznej.

— **P. Mieczysław Karłowicz,** znany muzyk i kompozytor, urządza w Wiedniu w sali Tow. muzycznego w piątek dnia 4 bm. własny koncert kompozytorski z udziałem orkiestry „Tonkünstlerów“. Program zapowiada utwory orkiestralne symfoniczne „Powracające fale“, „Stanisław i Anna Oświęcimowie“, „Smutne opowiadania“ i „Stare pieśni“.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 grudnia.

Z teatru lwowskiego. W grudniu wystawione będą: „Damy i huzary“, „Żołnierz królowej Madagaskaru“, „Balladyna“, „Dom otwarty“, „Zemsta“, „Grube ryby“ i inne. Z oper wagnerowskich są w planie prócz „Lohengrina“, „Tannhäuser“ i „Zygfryd“. Kilkakrotnie dana będzie komedya Moliéra „Szkoła kobiet“. Nowością operetkową będzie Leona Falla „Królowa dolarów“.

Morderstwo rabunkowe we Lwowie. Policya aresztowała niejakiego Michała Miśka. Nastąpiło to dlatego, ponieważ policya wzywała wszystkich tych, którzy znali zbiegłego służącego Stoffów i pokazywała im fotografie wszystkich zbrodniarzy z albumu policyjnego. W Miśku poznał ktoś i to z całą stanowczością mordercę. Skonstatowano już jednak, że morderca zupełnie inaczej wyglądał. Aresztowanie kelnera z herbaciarni przy ul. Sobieskiego (w sąsiedztwie domu, gdzie morderstwo spełniono) Jakubowskiego, nastąpiło dlatego, ponieważ doniesiono, że w sobotę w szynku Messinga przystąpił do Jakubowskiego jakiś stróż i nazwał go mordercą. Jakubowski miał na to zblednąć. Owego stróża sprowadzono na policyę, gdzie zeznał, że był to żart, który wcale nie zmieszał Jakubowskiego. Na rękawach Jakubowskiego znaleziono ślady krwi, lecz są one już dawniejsze, zresztą morderca nie zachowywałby na sobie śladów zbrodni. W restauracyi, gdzie służył Jakubowski, znaleziono wprawdzie siekierę, lecz siekiera znajduje się przecież w każdym domu. Nie było też na niej śladów krwi. Właściwy zaś morderca zatarł za sobą wszystkie ślady i przepadł jak kamień w wodzie.

Wiadomości osobiste. Prezydent galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów Jan Lubicz Seferowicz powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Królowa Saby“.

W piątek: „Sędziowie“ i „Szkoła kobiet“.

W sobotę: „Intryga i miłość“; wieczór: „Madame Butterfly“.

Jubileusz cesarza.

Kraków, 2 grudnia.

Uroczystość jubileuszu 60-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa, jaką obchodzi dzisiaj wraz z całą monarchią Kraków, zaczęła się rano, strzałami armatniemi w liczbie 21, jakie dano z fortu kopca Kościuszki. Następnie przechodziły ulicami miasta orkiestry wojskowe, grając wesołe marsze.

Na ulicach ruch ożywiony, tak jak w dniu świątecznym, gdyż we wszystkich biurach rządowych i miejskich urzędowanie ograniczono tylko do czynności koniecznych.

Dekoracya miasta.

Wszystkie gmachy państwowe i miejskie oraz bardzo wiele prywatnych domów udekorowanych dzisiaj zostało chorągwiami o barwach krajowych. Wielkich rozmiarów chorągwie zwieszają się z magistratu i pałacu Larischa, z Sukiennic, Ratusza, Bramy Floryańskiej, dalej z wszystkich gmachów rządowych i domów mieszczących instytucye rządowe. Chorągwie zwieszają dalej z pałacu pod Baranami, z gmachu Banku galicyjskiego, Kasy Oszczędności, Izby handlowej, Grand hotelu i t. p. W wielu oknach widnieją transparenty z wizerunkiem cesarza i monarszemi emblematami.

Uroczyste nabożeństwa.

Dzisiaj o godzinie 9 rano dla uczczenia jubileuszu cesarza, odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. biskupa Nowaka, w asyście licznego duchowieństwa.

W nabożeństwie wzięli udział wszyscy naczelnicy władz autonomicznych i państwowych, między nimi wiceprezydent miasta dr H. Szarski, grono radców miasta, bawiący w Krakowie posłowie do Rady państwa i Sejmu, delegat namiestnictwa dr Adam Fedorowicz, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Fierich z członkami senatu akademickiego, dyrektor policyi dr Flatau, dyr. kolei Horoszkiewicz, dyr. poczty Biliński i kierownicy oraz personal urzędniczy wszystkich dykasteryi urzędowych.

Podczas nabożeństwa śpiewał chór katedralny pod batutą p. Deca, szereg odpowiednich pieśni. Wkońcu odśpiewano hymn cesarski; z wieży Zygmuntowskiej dzwonił Zygmunt.

W kościele św. Piotra odbyło się osobne nabożeństwo dla wojskowości, w którem wzięły udział deputacye wszystkich pułków. We wszystkich zakładach szkolnych, gimnazyach i szkołach miejskich ludowych i wydziałowych, młodzież po nabożeństwie wzięła udział w uroczystych jubileuszowych porankach, urządzonych w salach szkolnych.

Manifestacya Rady m. Krakowa.

Dziś w w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, zwołane umyślnie w celu uczczenia jubileuszu cesarza. Na sali ustawiono biust cesarza, otoczony zielenią. Radcy miejscy i członkowie prezydyum przybyli we frakach w licznym komplecie. Posiedzenie zagaił prezydent dr Leo i gdy wszyscy radcy powstali ze swych miejsc, wypowiedział następującą mowę:

Prześwietna Rado! Za wszystkiemi ludami monarchii obchodzimy dzisiaj niezwykłą w dziejach uroczystość 60-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa. Gdy w pamiętnym dniu 2 września 1880 roku Rada miejska witała przed bramą Floryańską wielkodusznego monarchę, wypowiedział Mikołaj Zyblikiewicz uczucia narodu polskiego wobec drogiego gościa w serdecznych i prostych słowach:

„Podbiłeś nasze serca wspaniałomyślnością swoją. Pod Twojem sprawiedliwem berłem wolno nam być i pozostać Polakami“.

Te same słowa płyną i dzisiaj z serc naszych, one wyrażają i w dzisiejszym dniu jubileuszowym najlepiej i najprościej uczucia, któremi serca polskie wobec sprawiedliwego i dobrotliwego władcy są przepełnione. Wspólnie z innemi ludami monarchii odczuwamy w uroczystości dzisiejszej najgłębsze przywiązanie i najwyższą wdzięczność dla monarchy, który przez nadanie praw konstytucyjnych i głęboko sięgające reformy społeczne i polityczne dał ludom, berłu swojemu podległym, warunki wszechstronnego postępu.

Ponadto jednak nie zapomnimy nigdy, ile najdostojniejszemu jubilatowi zawdzięcza ta dzielnica Ojczyzny naszej, którą losy z monarchią austryacką związały pod względem swego kulturalnego i narodowego rozwoju. Dzięki dobroci i mądrości cesarza wytworzył się z czasem między tym odłamem narodu polskiego a monarchą stosunek najszczerszego wzajemnego zaufania i wzajemnej miłości.

Naród, podbity wspaniałomyślnością i sprawiedliwością, przylgnął sercem do monarchy, który odczuł i zrozumiał potrzeby polskiego życia narodowego i nie zawahał się dać naszemu narodowi, gnębionemu i uciskanemu gdzieindziej, prawdziwie narodowe instytucye i najdalej sięgające swobody polityczne.

To też pomni ciężkiej niedoli naszych współbraci, zwracamy się do Najwyższego z gorącą modlitwą, by łaską swą i opieką najwyższą otoczył dobrotliwego monarchę, by mu pozwolił przez długie jeszcze lata dzierżyć ster nawy państwowej, i być sprawiedliwym władcą swych ludów! Przepełnieni tem uczuciem wierności, wdzięczności i gorącego przywiązania do osoby cesarza-jubilata, jako przyjaciela i dobroczyńcy narodu polskiego, wznieśmy okrzyk:

Najjaśniejszy Pan, cesarz i król, Franciszek Józef I niech żyje!

Okrzyk ten Rada trzykrotnie powtórzyła, poczem prezydent zaprosił przewodniczących sekcyj, aby się z nim udali do delegata namiestnictwa, celem złożenia życzeń dla cesarza. Na tem posiedzenie zamknięto.

Sądy doraźne w Czechach.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 grudnia.)

Zapowiedź rządu.

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi zastępców czeskich i niemieckich u bar. Bienertha, oświadczył tenże, że wrazie dalszego trwania obecnych stosunków w Pradze, nie tylko stan wyjątkowy, ale i sądy doraźne będą wprowadzone.

Cesarz wobec zaburzeń.

Wiedeń. „Radikale Corresp.“ donosi z autentycznego źródła, że cesarz przy przyjęciu deputacyi Izby panów w rozmowie z hr. Franciszkiem Thunem oświadczył odnośnie do zajść w Pradze, że w takich warunkach trzeba tam będzie wkroczyć z całą energią.

Ogłoszenie sądów doraźnych.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi: W Pradze, Kalinie, Smichowie, Winohradach, Nuszlach i Żiżkowie **ogłoszono sądy doraźne.**

Trwające od dłuższego czasu demonstracye i ekscesy, które nie mogły być zwykłemi środkami uśmierzone, wywołały konieczność użycia nadzwyczajnych środków, które jak spodziewać się należy — sprowadzą natychmiastowy porządek i spokój.

Przez równoczesne zarządzenia dyrekcyi policyi zakazuje się wszelkich gromadzeń się w ulicach. Bramy domów zamykane być mają od godziny 8 wieczór. Zakazuje się publicznego noszenia wszelkich odznak.

Praga. Dziś rano **ogłoszono tu zostały** przez namiestnika, w porozumieniu z prezydentem sądu wyższego i naczelnym prokuratorem **sądy doraźne.** Zaprowadzenie sądów doraźnych będzie ogłoszone w Pradze w sposób przepisany to jest przy odgłosie trąb i bębnów.

Na podstawie sądów doraźnych, sądownictwo w sprawie rozruchów, demonstracyi i zaburzeń ulicznych, podpada pod władzę sądów wyjątkowych, złożonych z czterech sędziów.

Warunkiem ukarania przez sąd doraźny jest schwytanie „in flagranti“ i natychmiastowe przeprowadzenie dowodu. Kara, wydana przez sąd, jest z reguły karą śmierci. Przeciw wyrokowi jego **niema apelacyi.**

Wyrok wykonuje się **najwyżej w przeciągu 2 lub 3 godzin.** Dopiero po kilku wypadkach **ukarania śmiercią** dla odstraszającego przykładu, sądy wydają wyroki łagodniejsze, t. j. nakładają karę od 15 do 20 lat więzienia.

Ostatni raz sądy doraźne funkcyonowały w Pradze w r. 1897 po ustąpieniu gabinetu Badeniego.

Sytuacya w Pradze.

Praga. Dzisiaj rano na placu św. Wacława i na Przykopach panował spokój. Miejscami tylko gromadziły się małe grupki. **Więzienia policyjne są przepełnione.**

W czasie wczorajszych zaburzeń do największych starć przyszło na Królewskich Winohradach. **Od strzałów rewolwerowych,** danych przez policyantów, odniosło ciężkie rany **20 osób.** Także jeden policyant został śmiertelnie raniony.

Mnóstwo szyb i okien wystawowych w niemieckich sklepach i domach jest rozbitych.

Odwołanie uroczystości.

Praga. Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytetu niemieckiego została odwołaną z powodu ogłoszenia sądów doraźnych.

Ustąpienie namiestnika?

Praga. „Hlas Naroda“ utrzymuje z całą pewnością, że naczelnik Coudenhove w najbliższym czasie ustąpi. — Jako jego następcę wymienia wspomniany dziennik obecnego komendanta korpusu w Pradze, generała Kollera.

Bülow wobec zaburzeń.

Berlin. „Berl. N. Nachrichten“ donoszą, że zajścia w Pradze wywołują żywe echo w parlamencie niemieckim. Kanclerz Bülow odbył w tej sprawie konferencyę z ambasadorem austro-węgierskim w Berlinie, aby stwierdzić, czy zapewnione jest bezpieczeństwo niemieckich poddanych w Pradze.

Serbowie o zaburzeniach.

Belgrad. Prasa tutejsza z zadowoleniem opisuje wypadki w Pradze i uważa je za dowód rozkładu Austryi.

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 grudnia.)

Austrya i Turcya. Bojkot.

Londyn. Z Konstantynopola donoszą tutejsze dzienniki, że Austrya postanowiła wobec Turcyi zająć pojednawcze stanowisko i na razie nie odwoływać ambasadora Pallaviciniego, który też stąd niewyjedzie wcale.

Bojkot trwa dalej, a nawet się wzmaga.

Berlin. „Voss. Ztg. donosi z Konstantynopola: Dziennik „Tanin“ przyznaje, że porozumienie między Austryą a Turcyą dlatego jest tak trudne, ponieważ Turcy mają fantastyczne wyobrażenie o pomocy Anglii.

„Voss. Ztg.“ donosi dalej, że bojkot towarów austryackich trwa dalej. Wczoraj kilku członków komitetu młodotureckiego wyjechało do Smyrny celem kierowania bojkotem.

Straty bojkotowe.

Budapeszt. „Budap. Naplo“ przytacza szereg cyfr, wykazując szkody, jakie ponosi handel austryacki wskutek bojkotu na Bałkanach. I tak Turcya kupowała dotąd konie tylko na Węgrzech. Obecnie zakupiła 2.500 koni za 1 i pół miliona w Rosyi. Od dłuższego czasu Austrya dostarczała Serbii nafty, obecnie dostarcza jej Rosya. Naboje, które dawniej zakupowała Serbia w fabryce Weissa na Węgrzech, obecnie zamówiła je w fabryce angielskiej za cenę 1 miliona franków. — Ten sam stosunek zachodzi we wszystkich innych działach handlu i przemysłu.

Włosi przeciw Austryi.

Budapeszt. Z Rjeki donoszą, że przybył tam dziś jeden okręt austryacki, którego kapitan opowiada, że gdy okręt zawinął do portu Bari we Włoszech, ludność obrzuciła go z brzegu kamieniami.

Porozumienie Bułgaryi z Turcyą.

Sofia. Minister handlu Miaczew, który tu wrócił z Konstantynopola, opowiada, że między Bułgaryą a Turcyą przyjdzie z pewnością do porozumienia. Jedyną trudność nastręczają kwestye pieniężne.

O konstytucyę w Turcyi.

Kair. Rada ustawodawcza uchwaliła jednogłośnie prosić kedywa, aby narodowi dał konstytucyę.

Odwołanie konsula francuskiego.

Belgrad. Tutejszy konsul francuski otrzymał od swego rządu dłuższy urlop, z którego już nie wróci na swe stanowisko. Odwołanie to ma znaczenie polityczne, albowiem konsul był w ścisłem porozumieniu z ks. Jerzym i popierał rząd serbski w oporze przeciw Austryi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 2 grudnia.

Wiedeń. Izba panów odbędzie jutro 3 grudnia o godz 1 w południe nadzwyczajne posiedzenie z porządkiem dziennym: Sprawozdanie prezydyum o przyjęciu deputacyi hołdowniczej przez cesarza.

Linc. Dzisiaj rano zmarł tu biskup Doppelbauer.

Zapowiedź otwarcia uniwersytetu.

Wiedeń. Uniwersytet tutejszy będzie otwarty dnia 3 grudnia. Rektor wydał odezwę, w której zakazuje studentom noszenia broni i lasek z okuciem żelaznem.

Pogłoska o dymisyi Aerenthala.

Wiedeń. Wczoraj rozpowszechniła się tu pogłoska, której źródłem jest „Frankfurter Ztg.“ o dymisyi bar. Aerenthala. Z kół miarodajnych pogłosce tej zaprzeczają.

Strajk dzieci szkolnych.

Praga. „Nar. Listy“ donoszą z Dux, że strajk dzieci szkolnych czeskich już się rozpoczął.

Jubileusz cesarza.

Wiedeń. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się dziś rano 24 strzałami armatniemi.

Cesarz po nabożeństwie w Schönbrunnie udał się do Burgu i po nabożeństwie uroczystem przyjął arcyksiążąt z następcą tronu na czele.

Cesarz wygłosił do nich mowę. — Następnie składali życzenia baron Aerenthal z członkami ministerstwa spraw zagranicznych.

Prasa wobec jubileuszu.

Wiedeń. Wszystki dzienniki poświęcają dziś jubileuszowi cesarza artykuły i felietony. W artykułach tych podnoszą zasługi cesarza około przekształcenia Austryi w państwo nowoczesnę, jego nadzwyczajną pracowitość, czynność reorganizacyjną we wszystkich dziedzinach życia, w wojskowości, nauce, polityce i t. d.

Dzienniki wskazują dalej na jego niezmordowaną pracę mimo podeszłego wieku, i na to, że cesarz mimo tak późnego wieku, podjął się rozwiązania najtrudniejszych problemów tak zewnętrznych, jak wewnętrznych. Byłoby tylko do życzenia, aby wreszcie nastał pokój wewnątrz monarchii, między narodami.

Po wczorajszej iluminacyi.

Wiedeń. Wszystkie dzienniki utyskują na niedostateczne zarządzenia policyi w czasie wczorajszych uroczystości, na które napłynęły ogromne masy ludności. Liczbę osób, zebranych na Ringstrasse, oceniają zgodnie na milion.

Wiedeń. Dzisiaj zmarł tu policyant, skutkiem obrażeń odniesionych w czasie wczorajszych uroczystości. Jest to już piąty wypadek śmierci.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 grudnia.

Poparzenie. Wczoraj późnym wieczorem zaszedł w krakowskim zakładzie naprawy automobilów wypadek dotkliwego poparzenia, którego ofiarą padł 20-letni Alojzy Wróbel. Manipulując coś około automobilu, Wróbel przyłożył zapałkę zaświeconą do acetylowej lampki automobilowej, skutkiem czego nastąpił silny wybuch gazu, parząc całą twarz i ręce nieszczęśliwego.

Zawezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego i pozostawiło go w opiece domowej.

Z Warszawy. (Dalsze rewizye magistrackie. — Nowe koleje w Królestwie).

— Oprócz wyszczególnionych już w poprzednich doniesieniach rewizyj u dygnitarzy magistrackich, odbyły się także rewizye u naczelnika wydziału karnego radcy Zienkowskiego, u naczelnego ogrodnika miejskiego p. Szamira i wreszcie w redakcyi „Gońca“.

Ta ostatnia wizyta przedstawicieli władzy prokuratorskiej nie miała charakteru rewizyi, gdyż prokurator i sędzia śledczy zażądali tylko od redaktora wydania dokumentów, w sprawie lasku Mlecińskiego, które posłużyły temu pismu do znanych rewelacyj i wywołały całą sprawę.

Charakterystycznem jest, że władze sądowe zażądały od banków wykazu rachunku bieżącego tych osób, u których odbyły się rewizye.

— Z Petersburga donoszą, że ministeryum komunikacyi rozpatruje projekty 3 nowych linij kolejowych w Królestwie polskiem, na które wpłynęło 14 podań o pozwolenie budowy. Linie te są: Łowicz—Płock, Radom—Piotrków—Łask i Skierniewice—Równe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·00 do 13·01; pszenica na październik 11·32 do 11·33, żyto na kwiecień 10·96 do 10·97; owies na kwiecień 8·95 do 8·96; kukurydza na maj 7·59 do 7·60; rzepak na sierpień 14·60 do 14·70. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 2 grudnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% „	93 —	94 —
4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	91 75	92 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 50	97 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% „ miasta Lwowa	91 50	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% „ kolejowe	92 —	92 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.